Rok IV. Niedziela dnia 8 Stycznia 1922 roku. **Cena 20 mk.** № 6.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz odnoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz, Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41. Otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ROLA MIASTA.

Jedną z największych bolączek naszego państwa przed rozbiorami był brak silnego rodzimego stanu średniego. W życiu państw i narodów miasta odgrywają rolę pierwszorzędną, jako środowiska ogniskujące kulturalne i umysłowe życie, postęp techniki i rozwój gospodarczy. Historja naszej państwowości wyraźnie zarysowuje nam dwa wręcz odmienne prądy. Jeden, to tworzenie miast i stanu średniego—mieszczańskiego, przez monarchów rozumiejących jego niezbędność i drugi — hamowanie rozwoju miast oraz niszczenie rozpoczętej już prasy przez inną warstwę społeczną.

Przeglądając historję obcych narodów, widzimy, do jakiej potęgi doszły tam miasta. Literatura i malarstwo z epoki Odrodzenia włoskiego świadczą należycie o wysokim stopniu kultury, bogactwo materjalne i potęga polityczna Wenecji, Genui, Florencji — o sile, jaką potrafiły zorganizować. A gdy spojrzymy na naszych bliższych sąsiadów — Niemców, zobaczymy, że ich znaczenie i potęga wyrosły też na podłożu miast. One te, zorganizowane w związki (Hansa), dotarły daleko na wschód i zachód, poza granice naturalne Niemiec, one szukały rynków zbytu dla wyrobów niemieckich i zwoziły bogactwa do kraju. A historja Flandrji (obecnie Holandji) czymże jest innem, jak nie świetnym rozwojem miast, rozwojem materjalnym i dochodowym.

Rozumieli dobrze znaczenie miast dla państwa ci panujący polscy, którzy starali się nadać im pewne prawa, otoczyć opieką, aby mogły z pożytkiem dla siebie i kraju pracować. Niestety, nie wszyscy w Polsce rozumieli to należycie, miasta nie zawsze znajdowały opiekę i w końcu dzięki egoizmowi innej warstwy społecznej, szlachty, zostały skazane na wegetację i zanik. Okres królów obieralnych — to okres wzrastającej przewagi szlachty i możnowładców, to wreszcie w okresie najsmutniejszym naszej historji — w czasach Sasów — zupełny rozkład miast i zanik polskiego handlu i wytwórczości.

W tej epoce prawie wszystko musieliśmy przywozić z zagranicy, nic prawie nie produkowano w kraju. Wywozić mogliśmy tylko surowce i zboże, resztę dostarczała nam zagranica. Dopiero okres panowania Stanisława Augusta, który był jednym z najbardziej oświeconych królów, wprowadza zmianę, cały szereg ludzi zdolnych i wykształconych pracuje nad naprawą Rzeczypospolitej. Wysiłkiem jednostek powstają fabryki. Wielki magnat litewski, Tyzenhaus, tworzy całe miasteczka fabryczne, miastom nadają znów prawa i wracają możność rozwoju, zniesioną zostaje tak zwana „ohyda stanu mieszczańskiego" i wreszcie koroną tej pracy jest zapewnienie zupełnej wolności i równych praw przez Konstytucję 3 Maja.

Warunki polityczne nie pozwoliły na utrwalenie dzieła, ale w całym narodzie istniejąca świadomość o znaczeniu miast dla jego kulturalnego i gospodarczego życia przetrwała wstrząsy polityczne i pozwoliła na tworzenie ośrodków miejskich.

Dziś, gdy posiadamy możność całkowitą rządzenia się sami, gdy możemy ustanawiać i wykonywać własne prawa, jedną z trosk o największem dla wszystkich znaczeniu powinno być miasto i jego polski charakter. Przechodzimy powoli, lecz stopniowo i stale, z państwa rolniczego na państwo przemysłowe. Składa się na to cały szereg czynników, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Wewnętrzne — to nasze przyrodzone bogactwa mineralne, zewnętrzne, to nasze położenie polityczne i geograficzne. Jesteśmy na końcu Europy zachodniej, przez to samo, z natury rzeczy, powinniśmy stać się pośrednikami między nią i Wschodem. Wymaga tego od nas dobrze zrozumiany interes, bo jeśli tego nie uczynimy my, zrobią to inni ze szkodą dla nas. Nietylko jednak mamy być pośrednikami, musimy wytwarzać i sami, bo mamy odpowiednie do przeróbki surowce, a własny przemysł zapewni nam niezależność gospodarczą i zyski materjalne. Rzeczywistem zaś siedliskiem przemysłu, rzemiosła i handlu polskiego mogą być miasta.

Wzrastający przyrost ludności stwarza zawsze konieczność opuszczanie wsi przez tych, którzy z pracy na roli wyżyć nie mogą. Powstaje emigracja ze wsi do miast własnych lub też zagranicę. Dla państwa ci, którzy emigrują zagranicę są w swej większości straceni, niewielu i tylko silniejsi zachowują swą narodowość, jeszcze mniej wróci. Zagadnieniem więc pierwszorzędnego znaczenia jest stworzenie odpowiednich ośrodków, gdzie mogliby znaleźć pracę zarobkową ci, którzy wieś opuszczą. I tu więc okazuje się, jak wielką rolę pod względem ogólno-narodowym posiadają miasta. Troską powinno także być i to nietylko rządu, ale i całego społeczeństwa, aby miasta polskie posiadały rzeczywiście polski charakter, to znaczy, aby Polacy byli w nich gospodarzami i stanowili zwartą masę ludności. Charakter zaś bezwzględnie polski miasto wtedy tylko będzie miało, gdy ujmiemy w niem w nasze ręce wszystkie przejawy życia ekonomicznego i kulturalnego. A do tego niedość jest, jeśli będziemy w niem stanowili jedną klasę lub warstwę np. robotniczą, lub inteligencję. W mieście polskiem zarówno fabrykant i robotnik kupiec, rzemieślnik i inteligent musi być Polakiem. Wtedy dopiero można mówić o polskości naszych miast, wtedy przy wspólnem zaufaniu można mieć pewność, że w chwili przełomowej z tych miast tryśnie siła intelektualna i ekonomiczna, która państwo wesprze i z największej nawet powodzi wyratuje. Po latach wielu jesteśmy nowemi budowniczemi gmachu państwowości polskiej, powinniśmy więc pamiętać o tem, że siła naszego państwa zależy w wielkiej mierze od siły miast naszych i ich rzeczywistej polskości. Ustrzeżmy się błędów przeszłości.

H. Niedźwiedzki.

Nowy najazd na Polskę.

Sprawa repatrjacji jest dla kraju naszego bardzo ważną.

Jednak wśród repatrjantów uderza liczba 120,224 żydów. Oczywiście żydzi z Polski mają w myśl sprawiedliwości prawo powrotu do Polski. Ta jednak zagadka. Zkąd się żydzi z Polski wzięli w Rosji w liczbie 120,000 z górą?

Żydzi podczas wojny ewakuowani nie byli. Nie leżało to w interesie ani w planach Rosji. Sami, prócz bardzo małych chyba wyjątków, również nie wyjeżdżali.

Jacyż żydzi—repatrjanci(?) wracają teraz? Mówią o tem głośno, iż wracają ci, którzy nigdy w Polsce nie byli i przeważnie nie znają języka polskiego. Tem się objaśnia ów tak dziwny dla Polaka fakt, iż w pewnych lokalach publicznych w naszym kraju widuje się wyłącznie obce twarze ludzi, mówiących po rosyjsku, niemiecku i w żargonie.

Czem to wyjaśnić? Kto listy repatrjantów w Moskwie układa nie trudno się domyśleć, kto jednak je zatwierdza ze strony polskiej?

Jak wiadomo, bolszewicy są w posiadaniu wywiezionych w swoim czasie (w r. 1915) pieczęci gminnych b. Królestwa Polskiego, mają więc możność wystawiania ludziom, którzy nigdy w Polsce nie, byli, dokumentów o pozorach autentyczności. Jest to zapewnie jeden z wygodnych sposobów zrzucania ciężaru z gołanie polskiej ludności na Polskę pod płaszczykiem repatrjacji.

Repatrjacja jest dla Polski ciężarem. Już początek jej sprowadził nam klęskę epidemji. Im dalej — tem ciężary będą większe.

Kto dziś zdoła odpowiedzieć na to, gdzie pomieścić półtora miljona uchodźców, gdy mamy katastrofę mieszkaniową. Kto da tym ludziom pracę?

Obowiązek jednak, choć by twardy, musi być wypełniony. Będziemy wzywali cały nasz ogół do spełnienia tego obowiązku względem rodaków, wracających do ojczyzny. Bylibyśmy odpowiedzialni wobec przyszłych pokoleń, gdybyśmy tego obowiązku nie spełnili.

Jakiż jednak obowiązek mamy względem tych, dla których Polska jest obcą ziemią? Dla tych, co współdziałali z rządem sowietów w niszczeniu Rosji, albo robili tam dobre interesy, teraz zaś uznali, że lepiej im się będzie działo w Polsce. Musimy głośno wołać o zakaz wpuszczania do nas ludności wszelkich narodowości i wyznań, dla których Polska jest obcym cudzoziemskim krajem. Dla chroniących się do nas kroci obcych nie mamy, ani dachu nad głową, ani chleba, ani pracy, ani interesów.

Zdrowe państwo musi dbać o interesy ludności własnej.

Czy wolno nam obojętnie spoglądać, jak obcy przybysze starają się rugować nas z mieszkań przekupstwem, krętactwem, podbijaniem cen i operowaniem na chciwości ludzkiej, mając na to nieraz wielkie fundusze z bardzo tajemniczych i niejasnych źródeł?

Francja, czy Anglja, Stany Zjednoczone A. P., czy Kanada—każde państwo cywilizowane ma swe przepisy, normujące imigrację. Wpuszcza się tylu ludzi, ilu kraj wytrzyma i potrzebować może. Dla innych są granice zamknięte. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wpuszcza poprostu do Nowego Jorku emigranta, który ośmieli się nie zachować przepisów.

W Polsce pod pozorem repatrjacji uprawia się imigracja. 15 pr. Polaków na miljon osób wracających, to chyba dowód dostateczny. I dlatego naraża się kraj na nędzę, epidemje i niepokoje!

I dlatego to domagamy się ścisłej kontroli powracających uchodzców i ustawy zabraniającej immigracji obcych żywiołów niepożądanych dla Polski.

LITWIE.

W historycznym dniu wyborów do Zgromadzenia orzekającego w Wilnie przypominamy piękny wiersz Marji Konopnickiej.

Poprzysięgam ciebie, Litwó,
Poprzysięgam ciebie, Wilno,
Klątwą, pieśnią i modlitwą,
Wskrzesitelną, nadmogilną.
Poprzysięgam ciebie, Litwo!

. . . .

Zanim złamiesz pierścień krwawy,
Co twej wiary złotem błyska,
Idź na wielkie pola sławy,
Idź na wspólne bojowiska!
Przez okopy gdzieś, przez szańce,
Od Grunwaldu aż do Pragi,
Idź przez starych dziejów krańce
I miecz sądny trzymaj nagi.
Rozwal, rozkop te kurhany,
Stratowane pod kopytem...
Wygrzeb kośćmi dół usiany,
Przesiej prochy sądnem sitem,
Jeśli jedne się zastaną,
A zaś drugie wiatr pomiecie
Gdzieś w krainę zapomnianą,
Gdzieś, w dziejowe pozaświecie;
Jeśli poznasz które twoje,
Które zasię prochy nasze,
Potrzaskane jeśli zbroje
Poosobno szczękną lasze;
Jeśli własnym wichrem ducha
Rozszumią się twe sztandary,
Jeśli targnie duch łańcucha,
Bratniej broni, bratniej wiary;
Jeśli zerwią się Pogonie
Wespół z Orłem co walczyły,
I roztętnią w pęd przez błonie,
Uciekając tej mogiły:
Jeśli kość twoja zawoła,
Byś ją precz wziął z naszych kości---
Litwo, niech ci miecz anioła
Ciąć pomaga włość od włości!
Niechaj cięcie to śmiertelne,
Co ci znak da—przeniewierca —
Dzieli to, co nierozdzielne
Skroś krwawego ludów serca.

. . . .

Poprzysięgam cię, Wilno
Poprzysięgam ciebie Niemnie,
Przez te serca, co ci biją
Płomieniście, a tajemnie.
Uderz falą w gród ten stary,
W wielkie duchów płomieniska!
Jeśli poznasz własne żary,
Co nie przeszły nam w ogniska,
Co nie przeszły w piersi nasze!
Jeśli zniczów twych ofiary
Nie uczciły duchy lasze;
Jeśli pieśń twoja natchniona
Nie hetmanką serc nam była,
Jeśli wieszczom twym Korona
Ducha swego nie ślubiła;
Jeśli my nie byli święci
Sakramentem twego ducha,
Jeśli żyli w niepamięci
Na twojego brzęk łańcucha;
Jeśli z tobą nie szli społem
W drogi śnieżne i tułacze
Jeśli klękli przed aniołem,
Co nad tobą też nie płacze;
Jeśli mieliśmy modlitwę
Bez wspomnienia, co cię boli.
Jeśli ciebie, bratnią Litwę.
Zaparli my w własnej woli,
Jeśli tutaj, w tej Koronie
Nie podnieśli my ci tronu
I twej pieśni na tym tronie
Nie oddali my pokłonu,
Nie oddali my posłuchu,
Za królową jej nie mieli —
Daj miecz Litwie, ciemny duchu,
Niechaj w dwoje naród dzieli!

Marja Konopnicka.

Ze wspomnień o Sienkiewiczu.

Znakomity historyk literatury, prof. Ign. Chrzanowski, ogłosił w gwiazdkowym numerze krakowskiego „Głosu Narodu“ wiązankę zajmujących wspomnień o Sienkiewiczu.

Oto niektóre z nich:

Razu pewnego na pytanie, którego z wielkich poetów najczęściej czyta, Sienkiewicz odpowiedział mniej więcej tak:

„Słowackiego, bo go najwięcej lubię. Mickiewicza kocham i uwielbiam, ale go codziennie czytać nie potrzebuję, bo go noszę w duszy i we krwi.“

— A Krasińskiego?

„Krasińskiego nie mogę często czytać — uznaję jego wielkość, ale cóż, kiedy ja nie lubie koturnów“.

— No, a Norwida?

Sienkiewicz uśmiechnął się i zaczął deklamować:

Błogosławione pieśni malinowe,
Błogosławione pieśni kalinowe,
Błogosławione otchłanne niebiosy,
Obłoki, wiatrem gnane jako stada
I kołysane wiatrem ciężkie kłosy...

Poczem dodał. „Nie, do śmierci nikt we mnie nie wmówi, żeby Norwid był wielkim poetą. Kiedyś, w młodeści, skrzywdziłem Szarzyńskiego pisząc, że ma mozolną formę. Ale Norwida nie skrzywdzę, kiedy powiem, że mozolna forma jest jego śmiertelnym grzechem.“

O Fredrze powiedział kiedyś: „Jest to chyba jakiś obłąd, że się go a nas nie nazywa wielkim poetą.“

Z poetów po r. 1863 lubił przedewszystkiem Asnyka; mnóstwo jego wierszy umiał na pamięć.

Z dawnych powieściopisarzy polskich najbardziej lubił Kaczkowskiego. Kiedy piszący te słowa, przygotowując do druku „Wybór powieści“ Kaczkowskiego, radził się Sienkiewicza, które powieści „nieczujowskie“ możnaby pominąć, usłyszał odpowiedź: „Stanowczo — żadnej“.

——

Z krytyków polskich najwięcej cenił Sienkiewicz Spasowicza pomimo, że w poglądach literackich nie zgadzał się z nim bardzo często, a w poglądach politycznych — nigdy. Poznawszy go osobiście w Warszawie, polubił go serdecznie. Raz powiedział o nim: „Nigdy w życiu nie spotkałem człowieka, którýby w takim stopniu, co on, był mieszaniną głębokiego myśliciela z naiwnem dzieckiem“, — miał tu na myśli „ugodową politykę“ Spasowicza, którą poczytywał za szczyt naiwności politycznej i za wysoce dla społeczeństwa szkodliwą i upokarzającą.

Tarnowskiego, chociaż jego poglądów politycznych także nie podzielał, niezmiernie szanował — słowa, które wypowiedział na jego obchodzie jubileuszowym w Krakowie, wypłynęły z głębi serca.

O Chmielewskim wyrażał się zawsze z szacunkiem, ale z większą jeszcze pobłażliwością i śmiał się serdecznie, ile-

M. LEBLANC. 72)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Tym razem cesarz skoczył jak oparzony.

— Pan jest szalony! Dwudziestu jeńcow, i to oficerów zapewne? Dowódców korpusu, generałów!

— Lista obejmuje również prostych żołnierzy, sire.

Cesarz nie słuchał już dalej. Wściekłość jego wyrażała się w gorączkowych ruchach, bezładnych wykrzyknikach. Piorunował Pawła spojrzeniem. Mysl poddania się woli tego porucznika francuskiego, więźnia, który jednakowoż przemawiał jak władca, musiała mu się potworna. Zamiast ukarać bezczelnego wroga, musiał z nim rozprawiać i spuszczać głowę przed zniewagą jego propozycji! Lecz cóż robić? Nie było żadnego wejścia. Miał przed sobą przeciwnika, którego nie ugięła nawet męczarnie.

Paweł podjął na nowo:

— Sire, uwolnienie mojej żony w zamian za wolność księcia Konrada, to byłby targ naprawdę zbyt nierówny. Cóż może tobie, sire, zależeć na tem, czy żona moja jest więźniem, czy też wolna? Nie, słusznem jest, aby uwolnienie księcia Konrada było okupione wyższą sprawiedliwą zamianą... Dwudziestu jeńców francuskich, to nie za wiele... Zresztą, nie musi się to odbywać publicznie. Więźniowie powrócą do Francji kolejno, jeżeli taka twoja wola, sire, jako wymienieni za jeńców niemieckich tego samego stopnia... tak, że...

Co za ironia w tych słowach ugodowych, mających osłodzić gorych porażki i ukryć pod pozorem ustępstwa cios zadawany cesarskiej pysze! Paweł rozkoszował się tą chwilą. Odczuwał żywo co człowiek ten któremu tak drobne stosunkowo zranienie jego miłości własnej zadawało tak wielką mękę, musiał cierpieć poza tem, widząc jak poronione są jego olbrzymie plany czując się przytłoczonym pod ciężarem przeznaczenia.

— Jestem zatem dobrze pomszczony — myślał Paweł — a to dopiero początek mojej zemsty.

Zbliżała się kapitulacja cesarza. Oświadczył on krótko:

— Zobaczę... wydam rozkazy.

Paweł sprzeciwił się:

— Niebezpiecznie byłoby czekać, sire. Ujęcie księcia Konrada mogłoby stać się głośnem we Francji...

— A więc — rzekł cesarz — sprowadź księcia Konrada, a w tym samym dniu odda ci się twoją żonę.

Lecz Paweł był nieubłagany. Wymagał zupełnego zaufania.

— Sire, nie sądzę, aby rzecz ta powinna odbyć się w ten sposób. Żona moja znajduje się w najokropniejszem położeniu, jakie tylko można sobie wyobrazić i życie jej jest w niebezpieczeństwie. Żądam, aby natychmiast mnie zaprowadzono do niej. Dziś wieczór jeszcze ona i ja będziemy we Francji. Jest nieodzownie koniecznie, abyśmy tam byli dzisiejszego wieczoru.

Powtórzył te słowa najbardziej stanowczym tonem i dorzucił:

— Co się zaś tyczy jeńców francuskich, wydanie ich dokona się w takich warunkach, jakie ty, sire, wybierzesz. Oto ich lista oraz miejsce internowania.

Paweł chwycił ołówek i kartkę papieru. Gdy skończył pisać, cesarz wyrwał mu z rąk liste i równocześnie twarz jego wykrzywiła się kurczowo. Każde nazwisko, rzec można, przyprawiało go o bezsilną wściekłość. Zmiął kartkę, zgniótł ją w kulkę, jakby postanawiając zerwać wszelkie układy.

Lecz nagle, gwałtownym ruchem, pełnym gorączkowego pośpiechu, chcąc zakończyć wreszcie tę oburzającą przeprawę, nacisnął trzy razy guzik dzwonka.

Wszedł żywo ordynansowy oficer i stanął przed nim jak wryty.

Cesarz zastanowił się jeszcze przez chwilę, poczem rozkazał:

— Zawieziesz porucznika Delroze automilem do zamku Hildensheim, skąd odprowadzisz go wraz z jego żoną do przednich straży w Ebrecourt. W tydzień później, spotkasz go na tym samym punkcie naszych linji. Jemu towarzyszyć będzie książe Konrad, tobie zaś dwudziestu jeńców francuskich, których nazwiska wypisane są na tej liście. Wymiana dokona się w sposób poufny, który ustalisz wraz z porucznikiem Delroze. Skończyłem. Zdasz mi ze wszystkiego osobiście raport.

Wszystko to wymówione było tonem ostrym, wszechwładnym, jakby postanowienia te powziął cesarz sam przez się, bez najmniejszego nacisku z zewnątrz z własnej swej, cesarskiej woli.

Załatwiwszy w ten sposób sprawę wyszedł z głową dumnie wzniesioną, podzwaniając zwycięską szablą i ostrogą.

— Jeszcze jedno zwycięstwo w słowie. Co za kabotyn! — pomyślał Paweł, nie mogąc się powstrzymać od śmiechu, ku wielkiemu zgorszeniu ordynansowego oficera.

Zawarczał cesarski automobil.

Rozmowa nie trwała nawet dziesięć minut.

W chwilę potem, on sam jechał już w stronę zamku Hildensheim.

VIII.

Wzgórze 132.

Radosna podróż! Z jakąż odbywał ją Paweł niecierpliwością! Nareszcie docierał do celu, a tym razem nie było to już jedno z owych zuchwałych przedsięwzięć, u kresu których, tak często, czeka tylko najokrutniejszy zawód i rozczarowanie, lecz było to logiczne rozwiązanie i nagroda jego wysiłków. Cień nawet powątpienia ni niepokoju nie mącił jego radości. Są zwycięstwa — a to, które odniósł nad cesarzem, było w ich rzędzie — pociągające za sobą obalenie wszelkich przeszkód i trudności.

D. c. n.

kroć sobie przypomniał, że po ukazaniu się „Tatarskiej Niewoli" Chmielowski wydał wyrok, iż „dziedzina powieści historycznej jest dla Sienkiewicza zamknięta".

— —

Wkrótce po wybuchu wojny r. 1914 Sienkiewicz przybył z Oblęgorka do Krakowa. Na zapytanie jednego z dobrych znajomych warszawskich, bawiącego w Krakowie (p. I. B.) „Komu pan życzy zwycięstwa?", odpowiedział: „Djabłu samemu, byleby pobił Niemców".

Różne nowiny.

— Po raz pierwszy od czasu wojny dozwolono w Paryżu na obrzucanie się w dzień sylwestrowy „confetti"— jednak — „serpentyny" — jako niebezpieczniejsze— są w dalszym ciągu zakazane.

— W Berlinie wychodzi agitacyjny dziennik sowiecki po francusku, przeznaczony do kolportowania we Francji. Prasa francuska wyśmiewa styl i ortografję tego pisemka i nie rokuje mu powodzenia w swej ojczyźnie.

— Niemcy wydali swoją rzekomą listę „zbrodniarzy wojennych" zawierającą 400 nazwisk lekarzy i oficerów francuskich i angielskich.

— Księżniczka Jolenta włoska zaręczyła się z królewiczem belgijskim. Oficjalne ogłoszenie ma nastąpić w styczniu roku bież.

— Podczas wojny krymskiej, na 96.000 zabitych, 20.000 zginęło od kul; zaś 76 od chorób. W wielkiej wojnie na śmierć z chorób wypada niezwykle mały procent. Jest to zasługa szczepień ochronnych".

— Z dniem 1 stycznia podwyższona będzie ponownie taryfa pocztowa w Czechosłowacji.

— Aeroplany bolszewickie przywiozły do Berlina kilkadziesiąt kilo kawioru, który tam sprzedawano po 6000 mk. niem. za funt.

— Dźwięki koncertu, wykonanego w Paryżu na wieży Eiffel, przeniesiono tu przy pomocy telefonu bez drutu. W Brukseli słyszano cały koncert doskonale.

— Na Krymie zaczął funkcjonować cały szereg fabryk. Wpływ hamujący na przemysł ma brak znaków pieniężnych. Brak również węgla, drzewa i koksu.

— Lekarze moskiewscy otrzymali na święta Bożego Narodzenia zamiast deputatu, po trzy haczyki do wędek dla łapania ryb.

Napisz kim jesteś!

Życiorys musi zawierać najmniej 600 stron.
Ciekawy konkurs. — Nagrody 100 i 50 tys. mk.

Instytut Socjologiczny w Poznaniu, pragnąc zbadać społeczne warunki pracy w Polsce, ogłasza

Konkurs

na najlepszy życiorys pracownika, napisany przez niego samego.

Pierwsza nagroda: 100.000 marek (sto tysięcy).

Druga nagroda: 50.000 marek (pięćdziesiąt).

Za życiorysy **nie nagrodzone** Instytut płacić będzie od 2000 do 6000 marek, zależnie od objętości, tytułem zwrotu kosztów.

W Konkursie mogą brać udział wszyscy, którzy zarabiają na życie pracą fizyczną: robotnicy w fabrykach, kopalniach zakładach przemysłowych, robotnicy miejscy, robotnicy rolni, pracownicy kolejowi, rzemieślnicy wszelkich zawodów, nadzorcy i kierownicy robót mogą uczestniczyć w Konkursie, jeżeli sami kiedyś pracowali fizycznie. Jest to doskonała sposobność dla tych wszystkich, którzy chwilowo są bez zajęcia.

Życiorys musi mieć najmniej 600 stron pisanych, wielkości zwykłej ćwiartki papieru; im więcej, tem prawdopodobniejsza nagroda. Kto nie umie pisać, może dyktować komuś innemu. Błędy gramatyczne, zły styl, brzydkie pismo wcale nie przeszkadzają w uzyskaniu nagrody. Nie trzeba sobie wyobrażać, że napisanie historji własnego życia jest bardzo trudną. Jeden z najlepszych życiorysów własnych jakie są na świecie, **był napisany przez Polaka włóczęgę, czeladnika piekarskiego.** Chodzi tylko o to, aby **szczerze, prawdziwie i szczegółowe opisać całe swe życie od dzieciństwa aż do chwili obecnej.** Najłatwiej opisywać wszystko po kolei, rok po roku, zdarzenie po zdarzeniu. Zresztą, pisać można, jak się chce. Trzeba tylko nie zapominać, opisać szczegółowo: lata dziecięce w domu, stosunek do rodziców, rodzeństwa, krewnych i znajomych; szkołę (jeżeli piszący chodził do szkoły), gdzie, kiedy i jak piszący, nauczył się swego fachu; wszystkie rodzaje pracy zarobkowej, którym się oddawał od dzieciństwa aż do chwili obecnej; wszystkie miejsca, w których pracował, warunki pracy, wynagrodzenie, sposób życia (mieszkanie, jedzenie, ubranie), stosunek do pracodawców, dozorców, towarzyszy pracy, zabawy i przyjemności, którym się oddawał, służbę wojskową, udział w związkach i stowarzyszeniach; udział w życiu politycznem i religijnem. Należy również dokładnie opisać **swoje stosunki przyjazne, historje miłosne, życie małżeńskie** (jeżeli piszący żonaty). Pożądane, aby piszący zaznaczył, **czy był i jest zadowolony lub niezadowolony ze swego losu** wogóle, ze swego zajęcia w szczególności i dlaczego, czego się spodziewa w życiu i czego najbardziej pragnie. Im więcej i szczerzej napisze o sobie, i o innych, tem lepiej.

Jeżeli piszący nie życzy sobie, aby się dowiedziano czyj to życiorys, **może podać zmyślone imiena i nazwiska.**

Własne nazwisko i adres należy tylko dołączyć w zapieczętowanej kopercie, do wiadomości instytutu, który **poręcza zupełną dyskrecję na żądanie.** Na kopercie napisać należy jakiekolwiek godło (wyraz lub zdanie) i to samo godło powtórzyć na rękopisie życiorysu.

Rękopisy polecone nadesłać trzeba przed 1 października 1922 roku pod adresem: Profesor Florjan Zaniecki, Poznań, Uniwersytet.

Wszystkie rękopisy pozostaną własnością Instytutu.

Konkurs będzie rozstrzygnięty i nagrody wypłacone przed 1 stycznia 1923 r.

W razie, gdyby żaden z nadesłanych życiorysów nie zasługiwał na pierwszą nagrodę, Instytut zastrzega sobie prawo bądź podzielenia nagrody między kilka osób, bądź powtórzenia Konkursu.

Poznań, Instytut Socjologiczny w Poznaniu, Uniwersytet prof. F. Znaniecki.

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej.

W dn. 9 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Min. Michalski w Częstochowie.

Jak dowiaduje się „Kurjer Częstochowski" minister skarbu dr. p. Michalski zamierza przybyć do Częstochowy Przyjazd byłby w związku z uchwaloną daniną i sposobem jej ściągania.

O szpital wojskowy.

Bawił w Piotrkowie szef Departamentu sanitarnego korpusu łódzkiego celem zbadania stosunków w szpitalu wojskowym. Szpital wojskowy w Piotrkowie ze względu na małą frekwencję chorych jest zbyteczny i niepotrzebnie obciąża skarb państwa sumą około 10 miljonów marek miesięcznie. Opinja publiczna opowiedziała się za skasowaniem szpitala, względnie za przyłączeniem go do szpitala wojskowego w Częstochowie, w którym jest około 600 miejsc, a chorych znajduje się zaledwie połowa.

Zebranie rzemieślników.

Dziś w sobotę o godz. 8 i pół wiecz. przybywa do Częstochowy instruktor przemysłowo-rzemieślniczy na okręg kielecki p. Bogatko, celem omówienia spraw Stowarzyszenia i odbędzie konferencję z Zarządem tegoż T-wa celem zapoznania się z jego rozwojem.

W niedzielę zaś o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie starszych i podstarszych wszystkich cechów, celem zarejestrowania tychże. Zebranie odbędzie się w lokalu Rzem. Przem. I Aleja Nr. 9, na które winni punktualnie przybyć wszyscy starsi cechów z książkami i pieczęciami.

Wiec pracowników państwowych.

Dziś w niedzielę, o g. 11 r, odbędzie się wiec pracowników państwowych, należących do organizacji zawodowych: Stow. Urzędników Państw. Zw. Zaw. Prac. Kol., Zw. Kol. Zjedn. Zaw. Polsk., Polski Zw. Kol., Zrzeszeń pracowników biurowych P. K. P. Zw. Zaw. Naucz. szkół średnich Zrzeszenie pracown. sądowych Rzpl.

Konferencja żydoznawcza w Częstochowie.

W niedzielę dnia 8 bm. w sali Stow. Rzem. Przem. ul. P. Marji 9 o godz. 4 pop. zostanie wygłoszone przez p. J. Olewińskiego sprawozdanie z odbytego w stolicy w grudniu r. ub. Zjazdu żydoznawczego. Na konferencji poruszane będą sprawy z dziedziny ekonomiczno-społecznej. Wobec aktualnego tematu Zarząd Stow. Rzem. Przem. prosi pp. rzemieślników i kupców o liczne do sali przybycie.

Zarząd.

Wieczornica taneczna.

W dn. 14 b. m. w Sali Straży Ogn. odbędzie się wielka wieczornica taneczna urządzona staraniem Zw. pracowników drukarskich. Program zabawy nadzwyczaj urozmaicony.

Od Redakcji.

Z powodu wypadku w drukarni w czasie odbijania numeru piątkowego „Kurjera", w części nakładu został zniekształcony artykuł red. A. Paciorkowskiego.

450 tys. mk. na Wilno.

Z inicjatywy i za staraniem Redakcji „Kurjera Częstochowskiego", prof. Tromb skiego i grona osób powstał przed kilku dniami w Częstochowie komitet wileński, jako oddział Ligi Obrony Wileńszczyzny i całości Rzeczypospolitej.

Na czele utworzonego Komitetu stanął p. Bronisław Popławski.

Czynnie współpracowali w komitecie pp. dr-wa Wasilewska, Dąbska, Bol. Rylska, Zygmuntowa Orłowska, W. Guzowski i J. Więcławski.

Dzięki usilnym staraniom wymienionych i dokooptowanych do komitetu osób zbiórka na Wilno dała w ciągu kilku dni imponującą, jak na stosunki miejscowe sumę z górą mk. 450 tys. Jest to wynik bardzo dobry i jako inicjatorzy komitetu, pozwalamy sobie złożyć najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy do zebrania tej sumy się przyczynili.

Podziękowanie.

Dowództwo 27 pp. w imieniu wszystkich żołnierzy, za złożoną kwotę 227.779 mk. 37 fen. (dwieście dwadzieścia siedem tysiecy siedemset siedemdziesiąt dziewięć mk. 37 fen.) i 3000 (trzy tysiące) sztuk papierosów, za urządzenie „Gwiazdki" dla żołnierzy i 300 mk. na Swietlicę żołnierską—składa całemu ogółowi społeczeństwa m. Częstochowy, a w szczególności tym, którzy najwięcej dołożyli ku temu starań—serdeczne „Bóg zapłać".

Nowak, ppułk.
Dowódca 27 pułku piech.

Z Rady miejskiej.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, przystąpiono do rozpatrywania punktów zawartych w porządku obrad. Pierwszy punkt zawierał wniosek Magistratu o uchwaleniu statutu o poborze opłat od spirytusu i wyrobów wódczanych. W sprawie tej zabierał głos prezydent dr. J. Marczewski, uzasadniając potrzebę uchwalenia tegoż statutu, poczem Rada statut uchwaliła na wzór Warszawy.

Następnie omawiano wniosek Magistratu o uchwalenie statutu podatku mieszkaniowego. Radny Stiller zgłosił wniosek, aby w statucie znieść paragraf dotyczący lokali handlowo-przemysłowych, pensjonatów i hoteli, gdyż przed wojną lokale te nie opłacały podatków. Wniosek ten został większością głosów przyjęty.

W dalszym ciągu obrad rozpatrywano wniosek Magistratu w sprawie wyboru delegata i jego zastępcy do Rady kolejowej. Starostwo zaproponowało inż. Kontkiewicza, wobec czego radni poprosili o 5-cio minutową przerwę celem naradzenia się. W tajnym głosowaniu wybrany został 21 głosami inż. Br. Hłasko, na zastępcę wybrano inż. Kontkiewicza 4 głosami. Trzeci kandydat inż. Michalski otrzymał 2 głosy.

Wniosek Magistratu o uchwaleniu nowej taryfy dla Rzeźni miejskiej, po krótkiej dyskusji, postanowiono przesłać wniosek do odpowiedniej komisji, która ma sprawą tą zająć się, poczem przewodniczący posiedzenie zamknął.

W sprawie zatruć wódkami.

W czasach ostatnich zdarzają się często przypadki, nawet śmiertelne zatrucia alkoholem metylowym, jakoby przemycanym z Rosji do Polski.

We wnętrznościach sześciu osób zmarłych na skutek zatrucia tym alkoholem, przy badaniu dokonanem w Państwowym zakładzie badania żywności w Warszawie wykryto tylko alkohol metylowy.

Przed świętami Bożego Narodzenia firma Benhardt w Będzinie otrzymała z Poznania transport wódek z których gatunek pod nazwą „Stołowa" zawierał według opinji zakładu badania żywności w Krakowie około 10 proc. alkoholu metylowego. Niezależnie od telegraficznego zarządzenia ministerjum zdrowia publicznego nałożenia aresztu na cały transport „Stołowej", (areszt nałożono) wzmocnienia przez zakład w Warszawie kontroli nad wszelkimi trunkami alkoholowymi w Warszawie i okolicy, ministerjum zdrowia publicznego, w drodze okólnika z dnia 28.III 1921 r. poleciło wszystkim PP. Wojewodom zwrócić baczną uwagę na alkohol i wódki, znajdujące się w obiegu handlowym i pobierać próby ze wszystkich podejrzanych wytworów alkoholowych, celem przesłania ich do zbadania do państwowych zakładów badania żywności i przedmiotów użytku w Warszawie, ul. Nowowiejska nr. 27-a w Łodzi, ul. Pańska nr. 115 i w Krakowie ul. Zygmunta Augusta nr. 1.

Miljonówka.

2426874.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatn'm losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej dn. 7 Stycznia.

„Tajemniczy pułkownik“.

We wsi Kijów, gm. Kruszyna, grasuje ciekawa para, która wpływa demoralizująco na otoczenie. „On“ udaje „pułkownika“, twierdząc, że służył w wojsku bolszewickim, do zaufanych przyznaje się, że jest moskalem, w czasie wojny polskiej — poczem również służył w wojsku polskiem jako „pułkownik“, (!) tylko, że w końcu został zwolniony z armji i przy zwolnieniu odebrano mu wszystkie zarobione pieniądze (?). Opowiadane brednie wzbudzają respekt i współczucie w nieoświeconym ludzie.

„Ona“ przemysłowa „towariszczka“ zajmuje się handlem, dostarcza z miasta papierosy, zapałki, herbatę no i wódkę... zaś dla urozmaicenia i większej zachęty w swej „ławce“ wprowadziła grę w karty.

Pożądanem jest, aby ta para zechciała dać poważniejsze wyjaśnienie o swojem pochodzeniu, no i przynajmniej zameldowała się u odnośnych władz, nie mówiąc już o pozwoleniu na legalny handel. Bo nawet sołtys tej wsi nie wie „nazwiska pary“ i ich przynależności państwowej.

Zagadkowe miljony.

W pociągu, dążącym z Krakowa do Warszawy, w jednym z wagonów 3-ej klasy wśród gromady żydów panował poczynając już od Piotrkowa niemożliwy do zniesiesia harmider. Gdy wreszcie prośby o kulturalne zachowanie się w podróży nie odniosły żadnego skutku, zdenerwowania i upośledzona „większość“ postanowiła wezwać policję. Okazało się to dość trudne, ponieważ nigdzie na stacjach nie można było znaleźć policjanta. Wreszcie w czasie postoju pociągu w Pruszkowie sprowadzono policjanta, który trafił właśnie na toczące się w dalszym ciągu wrzaskliwe debaty żargonowe. Ponieważ najkrzykliwszą okazała się jakaś 18 letnia żydówka, ją jedną policjant aresztował. Okazało się, że żydówka ta wiezie ze sobą osobliwie ciężką walizkę. Przez ciekawość policjant zajrzał do środka i znalazł wbrew zapewnieniom podróżnej, iż są tam jej drobiazgi i ubrania — w walizie same banknoty. Następnie stwierdzono, iż zagadkowa walizka zawiera 6.110.000 mk. Na pytania policji: czyje to pieniądze, jaki jest cel podróży? — żydoweczka oświadczyła, że pieniądze są jej własnością, że pochodzi z Częstochowy i że jeździła do Krakowa kupić sobie wyprawę ślubną, jednak, nic jej się tam nie podobało, przeto jedzie do Warszawy. Ponieważ wyjaśnienia te są dość zagadkowe i nasuwają zgoła inne przypuszczenia, miljonerkę odesłano do Warszawy, celem zebrania bliższych o niej informacji, jak również zbadania źródła pochodzenia pieniędzy.

Nasza służba.

Z otwartego mieszkania Stanisł. Garsińskiego przy ul. Majowej nr. 2, na Zawodziu skradziono garderobę, wartości mk. 8.000. Kradzieży dokonał służący tegoż Zygmunt Kurzac, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

„Złoty Potop“.

Tytuł powyższy nosi serja czwarta obrazu „Człowiek bez nazwiska,‘, który odnosi sukces niebywały. „Złoty Potop“ wykonaniem swojem technicznym i artystycznym, świetną grą artystów i reżyserją wzbudza niebywałe zaciekawienie i zachwyt. Demonstrowane ostatnio obrazy w „Odeonie“ świadczą najdobitniej o poczuciu artystycznym p. W. Krzemińskiego. Nic też dziwnego, że kino to cieszy się ogromnym powodzeniem.

„Ucieczka i pościg“.

Czwarta serja obrazu „Indyjski sztylet“ demonstrowana jest pod tytułem „Ucieczka i pościg, która ściąga do kino teatru „Paryskiego“ liczną publiczność, śledzącą z zaciekawieniem nadzwyczajne przygody Eddie Polo. Akcja rozgrywa się na tle przepięknych widoków Ameryki południowej. Ogólne zaciekawienie wzbudzają popisy akrobatyczne.

Fern Andra w „Nowym“.

Ulubienica publiczności Fern Andra przybyła do Częstochowy i wystąpi w kino „Nowym“ w obrazie z życia Napoleona. Obraz ten demonstrowany był w Warszawie w ciągu kilku tygodni i cieszył się niebywałym powodzeniem, gdyż piękna gra artystów jak również wystawa wzbudzają zachwyt wśród widzów, którzy śledzą z zaciekawieniem akcję w ciągu dwu godzin.

Kieszonkowa kradzież.

Na Nowym Rynku Władysławie Wróblewskiej skradziono z kieszeni 11.200 mk.

Kradzież w pociągu.

W pociągu na stacji Błeszno, Franciszkowi Tarchała, zam. we Włoszczowy skradziono z kieszeni mk. 11.200.

Sezonowe kradzieże.

Na stacji Częstochowa schwytano na kradzieży węgla W. Paska, zam. przy ul. Stradomskiej nr. 19, A. Rychtera, zam. przy ul. Dobaej nr. 5, A. Bednarka, zam. przy ul. Stradomskiej nr. 4 i A. Cieślińskiego, zam. przy ul. Stradomskiej nr. 4. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie.

Na stacji Częstochowa schwytano na kradzieży węgla Wł. Szweda, zam. przy ul. Senatorskiej nr. 81.

Napad uzbrojonych bandytów.

We wsi Łośnice, do mieszkania gospodarza Jana Kawki, wtargnęło czterech bandytów, uzbrojonych w broń palną. Jeden z bandytów uzbrojony był w karabin, dwuch w rewolwery, czwarty zaś dokonywał rabunku. Bandyci steroryzowali domowników, a następnie zrabowali 40 tys. mk. będących własnością Kawki, oraz 6 tysięcy mk. zebranych składek na kupno sztandaru przez robotników kopalni „Gustaw“, na której napadnięty jest górnikiem. Oprócz gotówki, bandyci zrabowali jeszcze bieliznę, obuwie i pierścionek złoty, razem na sumę 72 tys. mk., poczem zbiegli. Bandyci byli zamaskowani, mieli twarze owinięte w szmaty.

Amator... kozy.

Z komórki M. Wojszczyk przy ul. Kazimierza nr. 9, za pomocą włamania skradziono kozę wartości mk. 12.000.

Kradzieże.

Z otwartego mieszkania E. Mitowskiej przy ul. Nowokieleckiej nr. 24, skradziono gotówki mk. 22.000.

Z mieszkania Karola Win, zam. przy ul. Krakowskiej nr. 48, za pomocą włamania skradziono biżuterję oraz pościel wartości mk. 35.000.

Z mieszkania Rozalji Lange przy ul. Panny Marji nr, 14, skradziono bieliznę wartości mk. 10.000.

Na Nowym Rynku Abramowi Jakubowiczowi, zam. przy ul. Garncarskiej nr. 60, skradziono z wozu chustkę i palto wartości mk. 15 000.

Ofiary

(Złożone w Redakcji „Kurjera Częstoch.“)

Na repartjantów.

Gość niewiadomego nazwiska z „Cristalu“ mk. 5000.

Na akademików.

Inż. Br. Hłaskowie, zamiast biletów na bal mk. 2000.

Na ochronę im. Królowej Jadwigi.

Janina Hłaskowa mk. 1000.— (w tem mk. 500 nagroda za nadesłaną szaradę.)

Na bibljotekę im. dr. Wł. Biegańskiego.

W. Ujański bilet na loterję górnośląską.

Rozwiązanie szarady,

zamieszczonej w Noworocznym numerze „Kurjera Częstochowskiego.“

Odłamek pocisku.

Dobre rozwiązanie nadesłali: Franio Leś, W. Szmerdt, Żołnierz ze Stradomskiej, Jerzy Kopczyński, Walunia Maliszewska, Bolek, X. Y., Stanisław Pfeil, Eug. Patorski, Z. K., St. Skempieo, W. Bentkowski, Stasiak „Witos“, Reniek Krauze, Jadźka Postupalska, Jadwiga Kamieńska, Czesław Słowikowski. T. Heneczkowski, Juljan Chrząstek, przodownik policji państwowej, Antoś Gromkiewicz, B. Miszczak, Miłaczewski (telegraficznie), B. Winiarski, Anna Wojszczykówna, Helena Rozental, Stella, Wojciech Krukowski, Leon H.

Nagrodę I. **Miljonówkę** otrzymał drogą losowania B. Winiarski, który proszony jest o przybycie po odbiór miljonówki w godz. od 12—2 po poł. do Redakcji.

Nagrodą II — bezpłatna prenumerata na m. Styczeń: Żołnierz ze Stradomskiej, T. Heneczkowski, Leon H, Stasiek „Witos“, Z. K., Stella, Antoś Gromkiewicz F. Patorski, Franio Leś, Anna Wojszczykówna.

Zadanie.

(ułożyła Sawka).

W poniższym ustępie, zaczerpniętym z pewnej kroniki, wybrać sylaby, ktore utworzą dwa wyrazy, oznaczające fakt bytu naszego. Oto urywek starej kroniki:

„Pisarz polski Wincenty Pol nie pisał błahostek o tem wszyscy dobrze wiemy, jak również czeski poeta K. Hawlicek. Prawda tryskała w każdym wierszu tych poetów i stawała się przysłowiem, naprzykład: „zje beczkę soli, kto ludzi zadowoli“ a ja mówię, że dno tej beczki leży bardzo głęboko, bo inne przysłowie mówi: „jeszcze się ten nie urodził, coby ludziom dogodził...“

Nagrody: I — **Tysiąc marek**, II — dziesięć bezpłatnych prenumerat „Kurjera“ na m. styczeń.

Aresztowanie Polaka pustelnika i jaskiniowca.

W „Dzienniku Związkowym“, wychodzącym w Chicago czytamy:

Przez ostatnie ośmnaście lat Józef Szepski, liczący obecnie lat 40, żył sobie jak pierwotny, dziki człowiek. Jaskinia była jego domem i gdyby nie to, że ogień, jaki wzniecał, zagrażał niebezpieczeństwem dla kopalni węgla, to mógł był tak żyć w odosobnieniu do końca swego życia.

Gdy Szepskiemu zabrakło żywności i pieniędzy, to sobie szukał zajęcia w kopalniach. Gdy sobie uskładał jakąś sumkę pieniędzy, wtenczas rzucał robotę i powracał do swego życia jaskiniowego.

Specjalni policjanci w służbie Lecigd and Wilkesbarre Coal Co, przecisnęli się przez małą dziurę do jaskini Szepskiego i wyciągnęli go zniej na światło dzienne.

Przedstawia on obraz rzeczywiście dzikiego zaniedbania i wyglądu: włosy długie, spadające na barki, broda nie tknięta nożycami od lat i tylko w najniezbędniejszej i zniszczonej odzieży.

W jaskini znaleziono 50 dolarów. Jaskinia ta znajdowała się w pobliżu żyły węgla. Obawiano się, że ogień, jaki on rozpalał w jaskini, mógłby kiedy zapalić węgiel. Posłano go na powiatową farmę ubogich.

Zdaleka i zbliska.

Landru lwowski.

Lwów ma swoją sensację, która dorównać może aferze paryskiego Landru. W ubiegłą sobotę policja oddała sądowi sprawę niejakiego Cieślewskiego, lat 24, dawniej ślusarza, ostatnio zaś konduktora tramwajowego. który na gruncie lwowskim grasował na wzór paryskiego Sinobrodego wśród panien sklepowych i pokojówek. Jedna z jego kochanek odebrała sobie życie przez otrucie, druga zaś rzuciła się pod pociąg. Kilkanaście innych zwróciło się przeciwko Cieślewskiemu do Sądu, żądając odszkodowania i ukarania. Jedna ma z Cieślewskim dzieci, inne zaś spodziewają się potomstwa. Wszystkie są zarażone syfilisem. Sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem rozpraw sądowych.

— Samobójstwo lekarza.

W mieszkaniu własnem przy ul, Szpitalnej nr. 1 w Warszawie odebrał sobie życie za pomocą wystrzału z rewolweru w głowę 54 letni Aleksander Białobrzeski, lekarz. Policja zastała już zwłoki. Denat pozostawił list adresowany do 10 komisarjatu w którym, jako przyczynę samobójstwa podał—silny rozstroj nerwowy.

— Więzienie za walutę.

Niezwykłą sprawę ze względu na przekształcenie świadków w oskarżonych rozpatrzył sąd w Łodzi. Podczas pierwszej sprawy Izr. Jatki, oskarżonego o handel walutami zeznawali na jego korzyść: Noech Barowar, M. Traube, Haemer i Szul Wierny. W sądzie okazało się, że świadkowie sami handlowali walutami. Odroczono więc proces i pociągnięto ich także do odpowiedzialności. Sąd skazał Jatkę na 1 rok więzienia, a pozostałych na 2 do 4 miesięcy.

Rozmaitości.

(—) Reporterzy przedewszystkiem.

Dzienniki amerykańskie podają dowcipne odezwanie się przedstawiciela Japonji na konferencji waszyngtońskiej ks. Tokugawy.

Jeden z reporterów zadał księciu następujące pytanie:

— Czy nie sądzi książe, że my, reporterzy amerykańscy, jesteśmy zbyt natarczywi?

— Rzeczywiście — odparł delegat japoński. — Tak naprzykład, przed otwarciem konferencji wielebny Aberanthy odczytał modlitwę za powodzenie obrad. Otóż tekst tej modlitwy pięknie wydrukowany, doręczono najpierw reporterom. Musiał więc prędzej dotrzeć do waszych dzienników, niż do Pana Boga.

WIELKIE PREMJUM!!

dla nowoprzybywających prenumeratorów „Kurjera Częstochowskiego".

Pragnąc poprzeć **Loterję Górnośląską na rzecz ofiar powstania** i chcąc zachęcić ludność Częstochowy do prenumerowania „Kurjera Częstochowskiego", wydawnictwo nasze

ofiaruje bezpłatnie każdemu nowoprzybywającemu prenumeratorowi

Los na Loterję

W ten sposób każdy nasz nowy prenumerator, prócz codziennego otrzymywania pisma, **które go poinformuje najlepiej o wszystkiem, co się dzieje w Częstochowie, okolicy, całej Polsce i świecie,** może wygrać

dzięki temu, że zaprenumeruje na m. Styczeń „Kurjer Częstochowski"

W markach niemieckich:

Wygrane	po marek	razem
1	50,000	50,000 mk.
2	25,000	50,000 „
10	10,000	100,000 „
100	1,000	100,000 „
800	500	400,000 „
1000	300	300,000 „
1500	200	300,000 „
2000	100	200,000 „
5413		1,500,000 mk.

Wynosi to w markach polskich mk. **800.000, 400.000, 160.000, 16 000** i t. d. i t. d.
Wygrane wypłacane będą w markach niemieckich.

Zaprenumerowanie „Kurjera Częstochowskiego" daje Wam możność zbogacenia się!!!

Jest to nadzwyczajna okazja!

Spieszcie coprędzej do Administracji „Kurjera" II Aleja 41.
Fortuna się do Was uśmiecha, więc niechaj nikt tego nie lekceważy!
Prenumerata miesięczna wynosi mk. 400.

Kursy Handlowe
Władysława Rychtera
(dawniej St. Sudolskiego)

Zapisy kandydatów(tek) na **2-GIE PÓŁROCZE** przyjmuje Kancelarja Kursów ul. Panny Marji № 35 (II e podwórze) od godz. 6–7 wieczorem oraz p. Józef Nejman, Bank Związków Ziemian, II Aleja 22 od godz. 9 r. do 3 p. p

Lokal szkolny mieści się przy ul. Panny Marji № 35.

Taniej niż wszędzie!

NOWOOTWORZONY MAGAZYN BŁAWATNY
obok „Obrony"

KRAUZE

OGRODOWA 13.

Ogrodowa 13. — obok „Obrony"

Poleca wielki wybór nowootrzymanych towarów już po zniżonych cenach, mianowicie.

PŁÓTNA, PŁÓCIENKA, BARCHANY, KOŁDRY, FLANELE, KORCIKI, SZEWIOTY, WEŁNY, PŁÓTNA żyr. OBRUSY żyr., RĘCZNIKI żyr. COVERKOTY, WELWETY, BOSTONY.

Wielki wybór białego płótna z wszystkich fabryk.

Taniej niż wszędzie!

KURSY MATURALNE
(polsko-katolickie)
Artura Sulimy Sułkowskiego

Rozpoczynają wykłady dnia 12-go stycznia 1922 r. o godz. 4 po poł.
Zapisy codziennie od 10-ej rano do 3-ej po poł. w lokalu Gimn. Kościuszki 24.

RESTAURACJA
„KAFFE-EXPRESS"
Częstochowa, ul. Kościuszki.

Pierwszorzędnie urządzona. Wybór różnych wódek. Szybka obsługa. Kuchnia wzorowa pod kierunkiem właściciela.

CENY PRZYSTĘPNE.

Poleca się względom Sz. Klijenteli.

Dom Rolniczo-Handlowy
Boroń i Zabłocki
w Częstochowie, biuro II-a Aleja № 23, tel. 215

Składy: Nowy Rynek 1 (w podwórzu)
ul. Krakowska № 13.

Dostarczamy mąkę pszenną i żytnią wagonowo i na worki.

Kupujemy każdej ilości nasiona zbóż i traw: seradelę, łubin, wykę, peluszkę, groch, fasolę, koniczynę, rajgras, tymotkę i inne.

Poszukujemy agentów do skupu nasion.

Chemiczne
Zakłady Chemiczne „ZAGOŻDŻON"
Spółka Akcyjna

Oleje cylindrowe i specjalne maszynowe, smary techniczne i wozowe, pasty pakunkowe, pasty do pasów, pokost, farby suche, mydło, carbolineum, terpentynę, kalafonję, smołę drzewną, pak, żywicę surową, żywicę browarską, olej żywiczny i węgiel drzewny, oraz oleje garbarskie poleca

Generalne przedstawicielstwo na województwa Kieleckie i Łódzkie

Dom Handlowy **Jan Serednicki i S-ka**

Częstochowa II Aleja 16. Telefon 284.

POLSKI LLOYD
Oddział w Częstochowie
II ga Aleja Nr. 16.

Przyjmuje wszelkie ekspedycje na najdogodniejszych warunkach. Asekuracja, wysyłanie towarów pod własną ochroną. Oddziały we wszystkich miastach Rzeczypospolitej i w głównych ośrodkach — handlowych Europy i w Ameryce. —

Wykonywa polecenia najtaniej i najsumienniej.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul Kościuszki № 45
Telefon № 405.

Pierniki Toruńskie
w wielkim wyborze poleca
S. Jaśkiewicz
II-a Aleja № 33.

Najbardziej zniszczone instrumenty doprowadza do pierwotnego stanu

Rutynowany Korektor i Stroiciel fortepianów i pianin

J. Wojciechowski

w Częstochowie, ul. Garncarska 14, w domu p. Dziuka.

Stroi, koreguje, skórkuje, nadaje ton: mocny lub łagodny.
Wykonywa sumiennie wszelkie reparacje i poprawki na miejscu i okolicy.

!! Niebywała okazja !!

z powodu wyjazdu wyprzedaje się

towary łokciowe po cenach jaknajniższych

ul. Nadrzeczna Nr. 12.

NA KARNAWAŁ!

Niniejszym zawiadamiam W.P., iż przyjmuje zamówienia na

ORKIESTRĘ

(smyczkową) w doborowym zespole.
W repertuarze najnowsze tańce.
Adres: F. BELOF, w Redakcji „Kurjera" a także mieszkanie, Pomologiczna 4

ZAKŁAD
Dentystyczno-Techniczny
FRYDERYKA HOCHSTMA

Częstochowa, Centralna 6 m. 5.
otwarty od godziny 10-ej do 1-ej po południu i od 3 — 6 wieczorem.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"